

W Skierniewicach mamy muzeum, ale lokalne pamiątki zniknęły w magazynie

data aktualizacji: 2020.05.11 autor: Sławomir Burzyński



(Fot. Sławomir Burzyński)

Pamiątkową tablicę wraz z aktem erekcyjnym Europejskiego Instytutu Paleya, jakie miało powstać w Skierniewicach, usunięto już z działki przy ulicy 26 Dywizji Piechoty. Przedmioty związane z najnowszą historią miasta nie trafiły jednak do skierniewickiego muzeum.

Dokładnie trzy lata temu, 10 maja 2017 roku na kupionej od miasta działce przy ulicy 26 Dywizji Piechoty w błysku fleszy i pod okiem VIP-ów podpisano, a potem wmurowano akt erekcyjny pod budowę Europejskiego Instytutu Paleya w Skierniewicach.



Akt trafił do metalowej tuby łącznie z najnowszymi numerami lokalnych gazet, w tym „Głosu Skierniewic i Okolicy”. Całość przykrył kamień z przykręconą marmurową tablicą informująca o tym epokowym wydarzeniu.



Budowa kliniki miała być historycznym sukcesem obecnego władarza miasta. **Nic z tego nie wyszło** i nie ma w tym winy samorządowców, bo Fundacja Zdrowia i Kultury Kochaj Życie nie zdołała pozyskać żadnego inwestora planowanej inwestycji. Przed Wielkanocą działka przy ulicy 26 Dywizji Piechoty oficjalnie, aktem notarialnym, wróciła do miasta.

Gdzie marmurowa tablica, gdzie akt erekcyjny w metalowej tubie?

Trzy lata temu za instalację tablicy odpowiedzialna była miejska spółka Ars i jak się okazuje, ona również ją zdemontowała.

- Tablica leży u nas w depozycie i krzywdą jej się nie dzieje - wyjaśnia Jacek Saryga, prezes spółki Ars. - Wydobyliśmy też tubę z aktem erekcyjnym, którą przekazano do urzędu miasta - dodaje.

Tuba znalazła się na biurku naczelnika wydziału organizacyjnego, ale Arkadiusz Binek nie otworzył zabezpieczonego pojemnika.

- Tuba w całości trafiła do archiwum urzędu. Nie wiem, w jakim stanie jest dokument - informuje naczelnik.

Wydaje się oczywiste, że miejscem ostatniego spoczynku tablicy i aktu erekcyjnego niespełnionego sukcesu powinno być nowe Muzeum Historyczne Skierniewic. Czy muzeum chciałoby je mieć w swoich zbiorach? Spytałismy o to Agatę Niedziółkę, dyrektorkę placówki.

- To nie jest pytanie do mnie - usłyszeliśmy, choć w muzeum nie przelewa się od oryginalnych skierniewickich pamiątek. Wątpliwości nie mają prezes Saryga i naczelnik Binek.

- Oddam tablicę do muzeum - mówi prezes.

- Myślę, że jak skończy się epidemia, tablica i akt erekcyjny trafią do naszego muzeum - zapewnia naczelnik. - Lubię historię - dodaje mimochodem.

Fot. Sławomir Burzyński

Źródło:

<https://eglos.pl/aktualnosci/item/35544-w-skierniewicach-mamy-muzeum-ale-lokalne-pamiatki-zniknely-w-magazynie>